

Anna Cieplak

## Prawo dziecka do dnia dzisiejszego

W powieści *Świetlista republika* Andrés Barba opisuje lęk dorosłego przed dzieckiem. To wielozmysłowa książka, która skrzy się od światła i tajemnicy. Kryjówka trzydziściorga dwojga chłopców i dziewczynek, chowających się przed dorosłymi w kanałach San Cristóbal, pełna jest szkielek i błyskotek, które tworzą podziemną krainę światła. Barba zadaje w książce metaforyczne pytanie o język dziecięcy. W powieści jest on rodzajem specjalnego kodu, którym porozumiewają się młodzi z dżungli i który rozumie tylko jedna dziewczynka spoza ich kręgu. „Czy wszystko potoczyłoby się inaczej, gdybyśmy rozumieli, co mówią? A raczej: gdyby one pozwoliły nam się rozumieć”<sup>1</sup> – pyta bohater powieści, pracownik wydziału spraw społecznych, współodpowiedzialny za zniknięcie nieletnich. Często myślę o tej metaforze. Zarówno w kontekście publicznej edukacji w Polsce, jak i refleksji nad prawami dziecka opisanymi przez Janusza Korczaka. Zastanawiam się, czy „prawo dziecka do wypowiedzania swoich myśli i uczuć” oraz „prawo dziecka do dnia dzisiejszego” jest w jakikolwiek sposób dzisiaj obecne w życiu młodych.

Podczas XXVIII sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży, która odbyła się 1 czerwca 2022 roku, siedemnastoletni Oliwier Chudzik zadał pytanie o to, dlaczego od 2015 roku projekt Sejmu Dzieci i Młodzieży jest ściśle religijny oraz historyczny<sup>2</sup> w kontekście tematów dyskusji. Najnowszy temat, o którym młodzi mogli dyskutować na obradach, dotyczył wpływu kardynała Stefana Wyszyńskiego na ich życie. Wcześniejszy brzmiał: „Jakie ideały żołnierzy AK i Narodowych Sił Zbrojnych przetrwały i odniosły zwycięstwo?”. Idealne pytania w czasie pandemii, w dobie kryzysów

1 A. Barba, *Świetlista republika*, tłum. K. Okrasko, Warszawa 2020, s. 49.

2 J. Jaskółka, *Oliwier Chudzik – wystąpienie na XXVIII sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży*, YouTube, 3.06.2022, <https://www.youtube.com/watch?v=Bkno8aD7D2w> (16.06.2022).

psychicznych i w trakcie wojny w Ukrainie. Należy tutaj dodać, że wszystkie tematy obrad są programowane z góry przez dorosłych, a na stronie IPN-u można przeczytać, że „Sejm Dzieci i Młodzieży to przedsięwzięcie edukacyjne, które ma kształtować postawy obywatelskie, szerzyć wśród młodzieży wiedzę o zasadach funkcjonowania polskiego Sejmu i demokracji parlamentarnej, a także aktywizować młodych ludzi do działania na rzecz ich środowisk lokalnych”<sup>3</sup>.

Cóż, nie wiem, w jakim stopniu ideały NSZ przełożą się na działanie w środowiskach lokalnych, ale zastanawiam się, gdzie w systemie publicznym pozostają prawdziwe przestrzenie ekspresji myśli młodych. Od razu przychodzą mi do głowy formy pracy, które proponował Janusz Korczak, takie jak sąd koleżeński z kodeksem przebaczenia, rada samorządowa, skrzynka na listy czy właśnie sejm dziecięcy, który wychodził od problemów dzieci i młodzieży. Nie mam tutaj na myśli tych konkretnych metod (wiem, że bywają stosowane), chodzi mi o samą ideę dziecka jako podmiotu.

## Dialog bez zrozumienia

Brak dialogu z dziećmi zaczyna się od języka. W polskiej myśli pedagogicznej można odnaleźć już ponadstuletnie przykłady innowacyjnych działań pedagogicznych w zakresie edukacji literackiej i obywatelskiej, które dawały uczniom i uczennicom głos. Także tym dzieciom, które znajdowały się w trudnej sytuacji życiowej, więc na starcie napotykały barierę „widzialności” i „słyszalności” własnego głosu. Mam tutaj na myśli między innymi ideę gazetki prowadzonej w domu sierot Janusza Korczaka czy działającą równolegle – poza domem sierot – gazetę „Mały Przegląd”, tworzoną przez dzieci i młodzież w formie korespondencyjnej. Pisał do niej na przykład nastoletni Zygmunt Bauman. Szczęśliwie niedawno „Gazetę Dzieci” (odpowiednik „Małego Przeglądu”) reaktywowała Jaśmina Wójcik. Jest to jednak projekt pozainstytucjonalny i rozproszony, a sama artystka stwierdza, że „[d]ziecięca gazeta umożliwia przede wszystkim pozbycie się klisz myślowych, jakie stworzył w nas system edukacji i które są z nami przez całe nasze życie”<sup>4</sup>, co jeszcze bardziej uwypukla problem.

Co zatem tracimy, nie dając dzieciom możliwości zbudowania swojego autentycznego języka wypowiedzi w szkole? Bardzo wiele. Badania PISA z 2018 roku wykonane wśród nastolatków podają, że co siódmy piętnastolatek nie potrafi

3 *Sejm Dzieci i Młodzieży*, IPN, [https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/konkursy-i-projekty/sejm-dzieci-i-młodzieży](https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/konkursy-i-projekty/sejm-dzieci-i-mlodziezy), (17.06.2022).

4 B. Wieczorek, *Czy ktoś słucha dzieci?*, *Gazeta po Godzinach*, <https://gazetapogodzinach.pl/2021/03/03/czy-ktos-slucha-dzieci/> (20.06.2022).

odkodować tekstu – zrozumieć jego znaczenia. Szerzej pisała o tym w swoich artykułach Justyna Suchecka, która w jednym z wywiadów na ten temat podkreśla, że „alarmowym dzwonkiem powinno być dla nas ostatnie [robione w 2013 roku – A.C.] Międzynarodowe Badanie Kompetencji Osób Dorosłych (PIAAC), które wskazało, że 15% ludzi w wieku od 16 do 65 lat nie jest w stanie zrozumieć łatwego tekstu ani go zweryfikować”<sup>5</sup>. Podawała przykład ulotki informacyjnej czy rozkładu jazdy, a co dopiero, gdy mamy do czynienia z tekstem wymagającym większego zaawansowania. Łączy się to z problemem, jakim jest analfabetyzm funkcjonalny.

Tym, co powinno najbardziej niepokoić, jest fakt, że analfabetyzm funkcjonalny to nie tylko niezdolność do czytania ze zrozumieniem. To także brak umiejętności, których ukształtowanie w procesie edukacyjnym umożliwia rozumienie i odczytywanie emocji innych. Wydaje się, że zajęcia związane z twórczym czytaniem książek oraz tworzeniem treści o wiele częściej powinny pojawiać się od wczesnych etapów edukacji. To właśnie taka praca twórcza może wypełniać ogromną lukę w angażowaniu młodych.

## Emocje

Na rynku wydawniczym ukazują się liczne książeczki dla dzieci, w których celowo uczy się określania uczuć i emocji. Przykładem takiej publikacji może być *Uczuciometr* Susanny Isern, ale wybór jest naprawdę spory. Kiedy rozmawiałam o tej książeczce z bibliotekarkami, to podkreślały, że trudno ją wypożyczyć, bo rodzice nieustannie o nią pytają. Tak samo jak i o warsztaty, które uczyłyby nazywania emocji. Do kłopotu wynikającego z braku pracy edukacyjnej wokół kwestii komunikacji dołącza więc wyraźnie problem, który wiąże się z innym kształtowaniem emocji przez ekrany i otoczenie cyfrowe, co jest skorelowane z analfabetyzmem funkcjonalnym.

Dlatego myśląc o podmiotowości dziecka, szukam rozwiązań w edukacji literackiej i takich jej formach, które mogłyby przełamywać wyobrażenie o czytaniu jako aktywności zmuszającej jedynie do analizy treści i biernego odbioru. Czytanie nastawione bardziej na komunikację i wchodzenie w dialog to inna kompetencja niż „czytanie ze zrozumieniem”. Oczywiście nie neguję tego ostatniego, ale uważam, że żywa dyskusja z tekstem może stanowić cenną przeciwwagę i być źródłem ekspresji. Wprowadzanie takich spontanicznych i „miękkich form literackich”, bez

---

5 P. Januszewska, *Czytasz, ale nie rozumiesz. Możliwe, że jesteś współczesnym analfabetą*, Krytyka Polityczna, 21.09.2021, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/paulina-januszewska-justyna-suchecka-analfabetyzm-funkcjonalny/> (20.06.2022).

konieczności egzekwowania wiedzy na każdym etapie, mogłoby się przekładać na poprawę zdolności czytelniczych i pisarskich tych dzieci, które nie wyniosły z domu kapitału kulturowego. Twórcze pisanie mogłoby być również formą odpowiedzi na kryzys wyobraźni.

Takie eksperymenty prowadzi między innymi dyrektor szkoły dla chłopców w Irlandii Północnej. Opowiada o tym film dokumentalny *Młody Platon*<sup>6</sup>. Akcja dzieje się w Belfaście, gdzie wciąż wiszą w powietrzu podziały, które doprowadziły do krwawych zamieszek na ulicach miasta. Chłopcy uczą się rozwiązywać problemy w formie przypominającej „sąd koleżeński” Korczaka, jednak dodatkowo analizują sytuacje (np. pobicie się dwóch chłopaków na boisku) przez pryzmat filozofii i krytycznego myślenia, aby przełamać spiralę przemocy i przerwać pokoleniową transmisję agresji. Jest to z jednej strony praca na konkretnych zdarzeniach, z drugiej – próba nazywania własnych uczuć i emocji w obliczu konkretnych problemów. Dzieci są uważnie prowadzone przez dorosłych do wniosków i pracują w formie zarówno dyskusji, projektów, jak i prac pisemnych po to, żeby zrozumieć przyczyny i skutki przemocy.

Ważna w kontekście prowadzonych rozmów i form działań z dziećmi w Belfaście jest różnica między dorosłym a dzieckiem, którą opisywał Janusz Korczak, ostrzegając przed zbyt łatwą afirmacją praw dziecka. Są one szczególnie zagrożone w świecie, który nie dostrzega ich podmiotowości i nie widzi różnicy między dziecięcością a dorosłością: „Nie ma dzieci, są ludzie, ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć. Pamiętaj, że my ich nie znamy”<sup>7</sup>. A nie pytając ich o własne myśli, nie poznamy nigdy.

6 *Młody Platon*, reż. Declan McGrath, Neasa Ní Chianáin, 2021.

7 J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, [w:] *Wybór pism*, t. 3, Warszawa 1958, s. 210–211.